Nr. 285. Lwów — Środa dnia 14. grudnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Dzisiejszemu otwarciu sejmu węgierskiego towarzyszyły bardzo burzliwe sceny. Opozycya wtargnęła przemocą do gmachu, wyparła straż parlam. oraz zburzyła trybunę prezydenta i fotele ministrów.

* Papież zniósł prawo „veta“ mocarstw katolickich na „conclawe“.

* Komisya, badająca przyczyny zgonu dep. Sywetona w Paryżu, stwierdziła, że popełnił on samobójstwo.

* Pod Dreznem popełniono straszny mord na rodzinie wł. dóbr Freudenberga, złożonej z 7 osób.

* Z Szangaju donoszą o wybuchu silnej walki na północ rzeki Sza.

* W Krakowie rozpoczął się proces przeciw red. „Bociana“ Lipińskiemu o wymuszenie.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Otwarcie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt (Tel wł. „Dnia“). Dziś z okazyi otwarcia Sejmu, spodziewane są poważne demonstracye zarówno w samej Izbie, jak i w mieście.
Opozycya uchwaliła wczoraj postępować karnie i solidarnie w obronie swych praw. Dziś rano udali się opozycyoniści w liczbie 90 posłów pieszo z lokalu klubowego do Sejmu. Sekretarze wybrani z łona opozycyi, usuną się stanowczo od pełnienia swych funkcyi, bo nie chcą zasiadać w prezydyum razem z prezydentem Perczelem, jako głównym winowajcą przeforsowania nowego regulaminu. Publiczność witała na ulicy posłów okrzykami „Eljen.“

Przy wejściu posłów opozycyjnych do gmachu parlamentu, przyszło do burzliwej sceny, ponieważ stojący tam inspektor policyi domagał się, by posłowie nie grupami, lecz pojedynczo wchodzili do gmachu. Posłowie zaprotestowali przeciw temu, a inspektora insultowanego podobno czynnie przez kilku posłów, wyparto na bok.

Przed rozpoczęciem posiedzenia naznaczonego na godzinę 10 rano, opozycyjni posłowie weszli do sali obrad, **wyparli z niej ustawioną tam nową straż parlamentarną, zburzyli trybunę prezydenta Izby i fotele ministeryalne.**

Godzina 11, posiedzenie do tej chwili nie może być otwarte.

Budapeszt (Tel. wł. „Dnia“). Posłowi Rakosiemu, którego wstrzymała straż przed trybuną prezydenta, pośpieszyła opozycya na pomoc. Przyszło do bójek. wreszcie strażników wypędzono z sali. Liberałów i rząd przywitano obelgami i gwizdem. Tisza opuścił salę. Dyssydentów witano owacyjnie. Mówią, że Tisza zażądał upoważnienia do **do wysłania honwedów** dla utrzymania porządków.

Posłowie Popp i Polonyi są ranni od rzucanych przedmiotów, komisarz straży zemdlał.

WOJNA.

Londyn. (Tel. „Dnia“). „Morning Post“ donosi z Szangaju: Japońskie prawe skrzydło na południu od Szaho wykonało poruszenie w kierunku północnym. Straż przednia dotarła do Huanszu. Donoszą, że wybuchła silna walka.

Londyn. (Tel „Dnia“). „Standard“ donosi z Tokio z wiarygodnego źródła, że pancernik „Sebastopol“ znajduje się koło Mantanszan, gdzie wydany jest na łaskę i niełaskę ataków torpedowych Japończyków. Rosyjskie kontrtorpedowce miały się schronić pomiędzy okręty szpitalne.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). Komendant eskadry rosyjskiej w Porcie Artura otrzymać miał rozkaz wysadzenia w powietrze pozostałych w porcie okrętów.

Według informacyj, jakie otrzymał tu poseł japoński Hajaschi, mieli Japończycy przez bombardowanie uszkodzić stacyę telegrafu bez drutu i podpalić arsenał.

Tokio. (Tel. „Dnia“). Z armii oblęgającej Port Artura donoszą: Cztery rosyjskie pancerniki, dwa krążowniki, jedna kanonierka i jeden okręt minowy uczynione zostały zupełnie niezdolnymi do walki. Dalsze ostrzeliwanie okrętów okazało się już zbytecznem, wobec czego ostrzeliwa się obecnie nowe miasto, wyrządzając w niem znaczne szkody.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »L Anz.« donosi z Petersburga, że wedle informacyj z Mukdenu, zamierza rząd japoński osiedlić w południowej Mandżuryi siedm milionów Japończyków, których wpływ rozszerzyłby się następnie także na Mandżuryę północną. W ten sposób cała Mandżurya, według planów ustalonych w Tokio, dostałaby się pod protektorat Japonii.

„Bocian“ przed sądem.

Kraków (Tel. »Dnia«). Przed zwyczajnym trybunałem, pod przewodnictwem starszego radcy Ursela, rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Stanisławowi Lipińskiemu, redaktorowi »Bociana«, o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie. Oskarżenie wnosi zast. prok. dr Trzaskowski. Broni adwokat dr. Szalay. Oskarżenie zarzuca obwinionemu, że dopuścił się wymuszenia na osobach: restauratora Adolfa Rose'go, dyrektora Kotarbińskiego, adwokata Józefa Gleitzmana Franciszka Macharskiego, adwokata Rothweina.

Obwiniony przeczy zarzutom oskarżenia; od Rose'go wziął tytułem pożyczki 10 koron na rachunek prenumeraty »Bociana«, od Fr. Macharskiego otrzymał 600 kor., przysłanych za pośrednictwem jakiegoś pana z prośbą, by w »Bocianie« nie drukował dodatniej sylwetki Macharskiego jako kandydata do Rady miejskiej. Z innymi obwiniony wcale nie mówił.

Przesłuchano jako świadków pp. Adolfa Rose'go, dyr. Kotarbińskiego, artystę Przybyłowicza, p. Fragnerową, Himmelblaua, Ściborę i dra Gleitzmana.

Echa demonstracyj petersburskich.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Podczas niedzielnych manifestacyj aresztowano 171 osób, w tej liczbie 120 studentów i 5 studentek.

Straszny mord.

Drezno. (Tel. wł. »Dnia«). W okolicach Drezna padło 7 osób ofiarą ohydnego mordu. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy zamordowali bogatego właściciela dóbr J. Freudenberga, żonę jego, 3 dzieci i 2 wnuków. Nie jest wykluczonem, że mordu dopuścił się ktoś z członków rodziny.

Drezno. (Tel. wł. »Dnia«). Straszne morderstwo, popełnione w miejscowości Niederstein koło Pulsnitz na obywatelu ziemskim Freudenburgu i jego rodzinie, nie jest dotychczas wyjaśnione. Z zamordowanych dzieci, były dwie panienki dorosłe, a 14 letni syn bawił na wakacyach u rodziców.

Morderca podpalił dom po dokonaniu ohydnego mordu, wskutek czego zwłoki znaleziono zwęglone.

Drezno. (Tel. wł. »Dnia«). Ubiegłej nocy aresztowano pod zarzutem mordu zięcia Freudenberga, kupca Domschkego, który żył w niezgodzie z teściami. W Dreznie mord ten wywował niesłychane wrażenie.

Somobójstwo Syvetona.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Komisya sądowa dla zbadania tragicznego zgonu dep. Syvetona doszła na podstawie znalezionych dokumentów i zeznań świadków, do wniosku, iż Syveton popełnił samobójstwo. Charakterystycznym jest fakt, iż ten wybitny nacyonalista zebezpieczył swoje życie w towarzystwie amerykańskiem, które wypłaca premie nawet w razie samobójstwa. Straszne więc podejrzenie poetów francuskich Fr. Copée, J. Lemaitra, jakoby przeciwnicy polityczni zamordowali Syvetona, okazuje się oszczerstwem.

Defraudacye oficerów rosyjskich.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagbl.« donoszą z Kijowa, że aresztowano tam kilku oficerów, którzy mieli się do puścić znacznych defraudacyj.

Gen. angielski o ang. armii.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Minister wojny Arnold Forster wygłosił wczoraj mowę, w której przytoczył także ustęp z pisma generała Hamiltona, przydzielonego obecnie do armii japońskiej. Hamilton pisze: »Wojna przekonała mnie, iż stan naszej armii jest strasznem niebezpieczeństwem dla naszego kraju. Przekonałem się, że trzeba mieć wszystko jak najlepsze, aby było wystarczającem. My zaś mamy wszystko jak najgorsze«.

Zjazd ziemstw a kwestya polska.

Zjazd reprezentantów ziemstw wywołał w Petersburgu atmosferę niezwykłą. Oczywiście, że, oprócz głównego problemu, w dyskusyi poruszano też wszystkie inne kwestye państwowego ustroju Rosyi. Można więc było także poznać i ocenić, jakie są zapatrywania wybitnych osobistości, biorących udział w ostatnich wypadkach, na sprawy polskie. Bawiący w Petersburgu Polacy skorzystali z tej sposobności, a korespondent petersburski »Czasu« zestawia kilka wrażeń z tych prywatnych rozmów, odzwierciedlających panujące poglądy i opinie, z rozmów z księciem Dołgorukowem i księciem Szachowskim z Moskwy, z pp. Pietrunkiewiczami z Tweru, Kuźmin Karawojewym, Nabokowym, prof. Muromcowym, redaktorami wybitnych pism rosyjskich, jak petersburskiej »Rusi«, moskiewskiej »Ruskiej Myśli«, »Ruskiej Żyżni« i »Ruskiego Słowa« i innymi działaczami.

Odpowiedzi »ziemców« na pytanie: »czegobyście żądali od społeczeństwa polskiego«? — streszczały się w następującym poglądzie:

»Pojmujemy, że społeczeństwo polskie w niesłychanie ciężkich znajduje się w warunkach, żyjąc od lat czterdziestu pod ciśnieniem nietylko ogólnie nas gniotącego biurokratycznego ustroju, ale wprost pod systemem wyjątkowych praw i wyjątkowego prześladowania. Pojmujemy również, że społeczeństwo polskie, pod wpływem tego ucisku, straciło tę organizacyę społeczną, któraby mogła się wypowiadać za naród, zawierać polityczne pakty i występować w imieniu narodu. Nie żądamy tedy, aby jakimś tego rodzaju aktem, enuncyacyą czy deklaracyą, wypowiadało zgodę na nasz program i tym sposobem solidaryzowało się z naszą akcyą. Więcej nawet nie życzylibyśmy sobie, żeby społeczeństwo polskie taką polityczną akcyę ujawniło i przeprowadzało. Wyglądałoby to bowiem, jakbyśmy szukali u was poparcia, albo prowadzili wasz interes. Jedne i drugie jest fałszywem postawieniem sprawy. Występując w obronie przynależnych praw ludzkich, swobody słowa i praw człowieka, zarazem bronimy spraw narodowości, a czynimy to jedynie w tem najgłębszem przeświadczeniu, że swoboda ta jest najsilniejszą bronią dla nas, kraj nasz kochających Rosyan, najtrafniejszym argumentem, aby kresy ku państwu przywiązać, nie zaś od niego odstręczać.

Pojmujemy i to także, że polityka prześladowania i przynaglania jątrzyć was tylko może i wskutek tego odsuwa na coraz to dalszy czas możność uczciwego porozumienia się.. Wprowadzenia zaś takiego ustroju, którýby wam sam przez się dawał gwarancyę lepszego bytu i rozwoju, musi was samo przez się zbliżyć do nas i może przywiązać społeczeństwo polskie do rosyjskiej państwowości. Z drugiej zaś strony nie zapominamy, że nam ciągle zarzuty robić mogą i robią, że my polityką taką przewszystkiem wam dajemy siłę, która użytą być może na niekorzyść naszego państwa. A chociaż przeświadczeni jesteśmy, że tak nie jest i że dajemy tym sposobem własnemu państwu najlepszą rękojmię, aby w was miało obywateli uczciwie pracujących dla wspólnego dobra, jednakże dobrzeby było, abyście wy, nie pod formą politycznego akcesu dla naszej akcyi, ale pod formą dyskusyi i rozumnego, sumiennego roztrząsania całą tę sprawę zbadali. Gdyż słusznem jest, abyśmy i my czuli, a pośrednio i rząd, do którego się odnosimy, że droga, przez nas obrana, zjednać nam może i u was poważny zastęp umysłów. Powtarzamy, że nie chodzi nam o jakieś oświadczenie i wiązanie się politycznemi deklaracyami, ale o tę formę publicznej dyskusyi, roztrząsającej i wyjaśniającej tę sprawę, dyskusyi, z którejby wypływało, że lepsze stosunki, stworzone przez nowy ustrój w państwie, nie będą was przecie od tego państwa odtrącały, a raczej ku nam przybliżały. Takie wyświetlenie sprawy byłoby dla nas niezmiernie pożądane, a i dla was pożyteczne, jednałoby wam bowiem wiele umysłów rosyjskich, które dotychczas, czy to wobec was uprzedzone, czy to niedostatecznie sprawę waszą rozumiejące, przeciw wam oświadczaćby się mogły.

Rozumiemy i to także, że nie będziecie oczekiwać rezultatu naszej walki o zmianę ustroju w Rosyi i we wszystkich kwestyach kraj wasz i społeczeństwo wasze obchodzących, z dotychczasowym i w ogóle z każdorazowym rządem sami będziecie porozumiewać się, mówić i dysputować. Walkę o prawa zasadnicze my sami prowadzić będziemy. Wygrana nasza będzie waszą wygraną. Wy zaś starajcie się z każdej sposobności korzystać, aby rozszerzyć zakres tych praw, jakie w teraźniejszych warunkach otrzymać od władzy możecie, nie starając się równolegle do nas prowadzić akcyi o zmianę ustroju państwowego. Co zaś do wzajemnego porozumiewania się naszego, dobrzeby było, aby od czasu do czasu poważni ludzie z różnych grup i warstw waszego społeczeństwa zechcieli zetknąć się z nami i wyjaśniali sobie wzajemne położenie. Przez takie wzajemne poznawanie się, możemy słusznie i sprawiedliwie ocenić wzajemne położenie«.

Nie ograniczając się jednak tylko do określenia wzajemnego, taktycznego stosunku w obecnych czasach, poruszono także pytanie, jak wyobrażają sobie »ziemcy« publiczno-prawną stronę sprawy polskiej w swoim programie, w razie jego urzeczywistnienia, i to w zakresie, jaki temu programowi zakreślają. W nastroju optymizmu — czy uzasadnionego? — któż zdoła przewidzieć, odpowiedzi brzmiały w ogólnym zarysie:

»Wszelkie prawa i swobody, tyczące się jednostki, które wynikają z ustroju prawnopaństwowego, a więc wszelkie prawa obywatelskie, przyznane być powinny Polakom na całym obszarze państwa, co zaś do praw narodowościowych, mniemamy, że w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego, gdzie żyjecie w zwartej polskiej ludności, możecie słusznie wymagać języka polskiego w szkole na wszystkich stopniach wykształcenia, języka polskiego w sądzie, a w administracyi języka polskiego o tyle, a ile się odnosi do stosunku władz ze społeczeństwem; język rosyjski pozostać musi w korespondencyi wewnętrznej władz, a to dla utrzymania jednolitości państwowej. — W urządzeniach waszych ziemskich i miejskich, naturalnie język polski musiałby być uznany. Nadto sądzimy, że urządzenia samorządne w Królestwie Polskiem musiałyby znaleść swój najwyższy wyraz w utworzeniu najwyższej instytucyi krajowej samorządnej, jako pośredniego ogniwa między centralną władzą prawodawczą, a krajowemi ziemstwami gubernialnemi, w formie jakiejś rady ogólnej, do której należeliby reprezentanci ziemstw i rad miejskich.

Do zakresu działania tej rady należałyby wszystkie sprawy miejscowe i kulturalne, w zakresie administracyjnym, a nie prawodawczym. Prawodawcza bowiem instytucya byłaby jedna jedyna w całem państwie centralna. Godząc się na uznanie odrębności Królestwa Polskiego w szerokim zakresie, nie chcielibyśmy atoli rozbijać ustroju państwowego na poszczególne federacye, na poszczególne organizmy, uposażone w pełnię praw autonomicznych. Jest to może rzecz dalekiej przyszłości, lecz wypowiadamy to już dziś wyraźnie, że myśl ta kiedyś może urzeczywistnioną będzie. Nie możemy tego atoli wprowadzić do progra-

---

En passant.

Przesunęła się przedemną po tle ulicy szarem
Smugą blasku i woni smugą...
I — patrz! — ta ulica
Brudna od błota, rzężąca powszednim
[gwarem tak długo,
Ta, po której jedna trywialność goni bez tchu
[za drugą,
Zmieniła się nagle w zaklęte światy z
[baśni królewica:
W światy barw, śpiewnej harmonii,
W światy, do których nie ma przystępu
[żadna rzecz brudna, ni zwykła!

Tak, ona weszła, przeszła i znikła.
Zniknęła w tłumie, niby złota rybka w paszczy
[Lewiatana:
Ledwie ujrzana, stracona już na zawsze,
[nieznana!

Gdzie za nią pójść mam w labiryncie tysiąca
[dróg?
O, cuda!
Jeśli istniejecie, tedy uczyńcie,
Co w waszej mocy, bo tylko wam się uda
Odzyskaniem uratować mnie po stracie...
O, cuda!
Jeśli istniejecie, czy mi pomoc dacie?...

Dola moja, dolą pasterza, ku któremu się garnie
Runo stu owiec, on zaś, całą owczarnię
Zebraną z tylu dziedzin, wygrzaną ciepłem
[jego łona,
Oddałby za tę jedną, której daremnie szuka.
[Gdzie ona?—

Noc wygnała z dzikich ostępów zawieję.
W ulicy wicher szaleje i wyje głosem wilka
[żałośnie.
Secesyjny deseń w palmy i lilije
Haftuje mróz na mem oknie, jak na krośnie.
Z poza tych lilij, z poza palm, niby z za
[świata
Patrzy źrenica zimy lodowata,
Patrzy szkląca się bladym blaskiem księżyca...
— Przysiągłbym niemal, że to nie nocy,
[lecz Twoja źrenica!

Patrz więc! Czujesz, jak tu wonno, ciepło? Wi-
[dzisz, jak te ściany
Przystroiły się ku Twojej czci — na-
[daremnie!
Gdybyś weszła, stąpnięcia Twego nie zdradzą
[dywany,
A każdy dźwięk Twego głosu, odbije się
[tylko we mnie,
Bo wzorzyste makaty dalej biedz mu nie po-
[zwolą!

Tu, wszystko stanie się Tobie uroczną dolą!
Tu abażurem okryta lampa
Nie rozprasza półmroku; tu w każdym kącie
Zakwita czaru kwiecie..
Tu tajemnice okolą nas tak, że miłość nasza
W tajemniczości przędzą cała się oplecie
Jak kolibri w jedwab — i żaden podstępny
[świadek
Nie zdoła rozedrzeć przędzy jedwabnych za-
[gadek!

Ach! Gdybyś je znała!
Słyszysz? Aksamit szezlongu szeleści:
Tajemnic gromada cała, co przyszły i przeszły
[bez wieści,
Jak ziarno w łupinie, spoczywa w tym aksa-
[micie...
Zaplątana w puch barwny, omotana w mię-
[ciuchne nicie
Ciśnie się, kłębi się, pała
Mnie znana tylko i nikomu więcej!..

Niech tylko zechcę, wnet rzucą upowicie...
Otóż i są! Co za serca:
Duże i małe; zuchwałe i ciche;

mu politycznego, który się liczyć musi z naszą rzeczywistością państwową, a pojmujecie, że widząc, co się dzieje w sąsiednich państwach nie możemy osłabiać naszego państwa decentralizacyą zbyt szeroko pojętą.

Co zaś do prowincyj zabranych Litwy i południowo-zachodnich gubernij, to tam powinny być wam przyznane prawa mniejszości kulturalnych, a więc swoboda języka polskiego w związk ch i w szkołach prywatnych, jeżeli i takie będą, w prasie, nie zaś w instytucyach przez rząd, jako takie, w tych krajach wprowadzonych i uznanych. Mniejszości kulturalne rozwijać się mogą pod opieką państwa i rzeczą samego życia będzie, który żywioł więcej, a który mniej się rozszerza. Nie chcemy kłaść tu tamy, tama bowiem, jakiemkolwiekby prawem byłaby uzasadnioną, stałaby się prawem wyjątkowem, a praw wyjątkowych najbardziej wystrzegać się pragniemy. Sądzimy atoli, że nasza własna kultura, przy zapewnieniu zupełnej swobody i myśli rosyjskiej, będzie dość silną, abyśmy się nie potrzebowali obawiać wpływu poszczególnych narodowości i abyśmy pozwolić mogli na ich swobodny rozwój i działalność. Zresztą, jak na Litwie, tak na Rusi są miejscowe elementy litewskie, białoruskie, małoruskie, które się będą równolegle z polskim rozwijały, a one też zachowają tym krajom oblicze różnorodnych narodowości. Nie jest bowiem dla nas niebezpieczeństwem, abyście mieli, jak tego dawniej myśmy się obawiali, sięgnąć przeważnym swym wpływem po Litwę i po Ukrainę«.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Urzędnicy kolei państwowych w liczbie przeszło stu, odbyli wczoraj w sali obrad magistratu pod przewodnictwem p. du Vala zebranie w sprawie drożyzny w mieście i decentralizacyi Stowarzyszenia urzędników kolejowych w Wiedniu.

Uchwalono wysłać do Ministrów kolei i skarbu deputacyę z petycyą o podwyższenie kwaterowego z 80 prc. na 100 prc. tj. w tym stopniu, jak je pobierają urzędnicy w Wiedniu i o utworzenie we wszystkich krajach koronnych zarządów Stowarzyszenia, któreby znosiły się z macierzą wiedeńską.

— Onegdaj obradował tu zjazd delegatów Uniwersytetu ludowego im, Mickiewicza.

Delegatom przedłożono sprawozdanie z działalności Uniwersytetu. Do nowego zarządu wybrano prof. Bujwida jako przewodniczącego, oraz dr. Emila Bobrowskiego, Kazimierzową Bujwidową. Wilhelma Feldmanna i Maryusza Zaruskiego. Uchwalono zmiany statututu; według jednej z tych zmian siedzibą Towarzystwa będzie Kraków. Uchwalono ponadto wniosek, że zjazd uważa zakładanie domów ludowych za pierwszorzędną potrzebę. Polecono utworzyć wędrowną bibliotekę i wybrano komisyę w sprawie utworzenia stałego peryodycznego organu Towarzystwa. Przyszły zjazd odbędzie się we Lwowie.

— W lombardzie Angelusa rozpoczęła się dzisiaj, pod kontrolą komisarza rządowego, licytacya zastawionych tam przedmiotów, a w właściwym terminie nie wykupionych. Do licytacyi stanęły tłumy osób, które skupują przeważnie biżuterye, przedtem jednak starając się upewnić, czy licytowane klejnoty mają rzeczywistą badaną wartość, gdyż, jak wiadomo, w zakładzie tym działy się nadużycia w zamianie drogocennych rzeczy na bezwartościowe.

— Jutro rano rozpocznie się rozprawa karna przed karnym trybunałem przeciw Stanisławowi Lipińskiemu, b. redaktowi bociana, a obecnemu wydawcy »Nowości ilustrowanych«, o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie z § 98 u. k. Rozprawie przewodniczy będzie st. r. sądu p. Ursel, oskarżać prokurator dr. Trzaskowski. Do rozprawy powołano ośmu świadków.

— Wydawane przez miejskie biuro statystyczne sprawozdania wykazują, że w październiku zawarto w Krakowie 88 małżeństw, urodziło się 273, — zmarło 197 osob.

Echa wojny.

O ostatnich wypadkach pod Port Arturem, a w szczególności o zdobyciu »wzgórza 203 metrów«, piszą do »Berl. Tagebl.«:

Wielkiego znaczenia, jakie Japończycy przypisują temu pagórkowi, zdaje się on nie posiadać, gdyż znajdujące się na nim fortyfikacye były tylko tymczasowe i pozycyę, którą Japończycy zajmują obecnie, zdobyli oni już raz we wrześniu, utrzymać się jednak przy niej nie mogli. Z drugiej jednak strony »wzgórze 203 metrów« posiada tę zaletę, że góruje nad kilku fortami sąsiedniemi i z tego powodu umieszczone na niem działa umożliwiają skuteczniejszy, niż dotychczas, ogień przeciwko tym fortom Trudno osądzić na razie, czy w istocie z tego wzgórza może być cały port ostrzeliwany. O ile sądzić można ze szczegółowej karty Port Artura, to i nadal pojedyncze części portu zabezpieczone będą przed ogniem japońskim, choćby nawet „wzgórze 203 metrów« nie zostało odzyskane przez wojska rosyjskie.

Forty, jakie armia oblężnicza ma teraz bezpośrednio przed sobą, a mianowicie: Etse, Ngantse, Wangtai i Sangszu, są nadzwyczaj silne. Forty te położone są jednak na wysokości 442 stóp i mogą być skutecznie ostrzeliwane ze »wzgórza 203 metrów«. Przy ataku na to wzgórze Japończycy zdobywać musieli cały szereg okopów, które, położone na wysokości wzgórza, wzmocnione były płytami pancernemi. Z tych transzei nastąpił potem atak ostateczny na wierzchołek wzgórza. Załogę rosyjską, która broniła się nadzwyczaj mężnie, stanowił podług relacyi dzienników angielskich, tylko jeden batalion. Przypuszczać można, że Japończycy, zdobywszy »wzgórze 203 metrów«, przystąpią niezwłocznie do ponownego atakowania pozycyi rosyjskich pod Itsuszanem, Antsuszanem i Tajankanem. Zdobycie »wzgórza 203 metrów«, ułatwi nieco zadanie, które jednak pomimo to i teraz będzie nadzwyczaj trudne.

— Obecne położenie nad rzeką Szaho opisuje znany korespondent Niemirowicz Danczenko następująco:

Pozycye z obu stron przybliżyły się do tego stopnia, że nawet działania oddziałów myśliwskich w niektórych, jak np. w Menczampu, gdzie dzieli je tylko 400 kroków — są niemożliwe. Zdaje mi się, że wrogowie nigdy jeszcze nie spotykali się oko w oko i na tak olbrzymiej linii od Liaojanu i Chunche do Sonzintuna. Próby okrążenia przy takiem pilnowaniu się doprowadzone są do niemożliwości. Prowadzą one tylko do przedłużenia frontu ufortyfikowanego, co się też wydarzyło w okolicach Dapinduszania, dokąd próbowali narzucić oddziały swoje Japończycy. Odgadnąwszy ich plan, Rosyanie poruszyli się razem z nimi i uniemożebnili im przejść do akcyi czynnej. Wszystko też dzięki temu, zamiast oczekiwanego przez nich cofnięcia się Rosyan zredukowało się do drobnych potyczek oddziałów czołowych, natarć partyzanckich oddziałów myśliwskich, przenikających głęboko do obozów nieprzyjacielskich i wciskających się w posterunki warty japońskiej. Stosownie do manewrów Japoń-

---

Rzewne i jadowite; już przesycone i nienasycone...
Wyrywam je brutalnie, jak bluźnierca,
Potem nabijam na obręczy wspomnień w koronę,
I koroną tą uwieńczam moją pychę...
Lecz dziś zdepcę dyadem... Co za sromotna w nim luka!
Tam brak twojego serca!... Kto mi je wyszuka?

I znowu szeleści aksamit... Swawolna moc nim miota.
Z aksamitu unoszą się ciała, co za ciała!
Smukłe, z przegubem kota; rozlewne jak pieśń wspaniała;
Młodością wonne; kunsztowną doświadczeń przyprawą drażniące;
Ciała drobne, jak kwiatuszek rumianu na łące;
Ciała potężne bujności harmonją;
Ciała miękkie jak puch i jędrne, jak w granicie kute;
Ciała różowe i smagłe i blade —
A nad niemi powódź włosów: czarne, płowe,
To znów jak miedź, rozprysnięta w kaskadę...

Rzucają się na mnie... Oplotły mi szyję, głowę: Zduszą!...
Były mi tyle razy rozkoszą, dziś są katuszą!

Nie, nie! Precz widma wspomnień, bez listka figi:
Piersi wezbrane, ramiona drżące, len, heban, miedź!
Wszystkie myśli, wszystkie żądze, zdolne jeszcze we mnie wrzeć,
Posłałem za nią w pościgi:
Za nią, której nie ma pośród was!

Jeśli w ten mroźny czas,
W tę śnieżną noc zimową,
Dopadło Ciebie, o, nieznana, zaklęć gorących słowo,
Dopadły Ciebie myśli, żądze moje,
Ozwij się... Oto, możem bliski, a błądzę;
Może wołasz mię tak samo, a nie słyszę?..

Nie, Ty nie wołasz! Mamże złożeczyć Twej pysze,
Czy niewinności?...
Jeśli to pycha, więc podeptać mnie przyjdź, o, Królowo!
A jeśli to niewinność roślinki, co słońca się lęka,
Łódki bez wiosła, drżącej na myśl o fali,
Jeśli niewinność uniosła Cię odemnie tajemnie,
To wiedz, bezsilna jej obrona!
Pomszczona będzie moja męka! Nie na to bowiem kwiat rozkwita

By czekał, aż go zwiędłość zemnie nikczemnie —
I nie na to stworzona łódź,
By gnuśna przystań kołysała ją u swego łona.
Dla kwiatów słońce pada, a morze pruć
To łodzi cel!... O, Ty dumna, czy lękliwa,
Okradłaś mnie i siebie nierozumnie, szkaradnie...
A ten, który Ciebie okradnie, ograbi, może już jutro —
Czy będzie miał to wszystko, co czekało Cię u mnie:
Miękkość jedwabiu, puszystość aksamitu,
Półmrok, kuszący mocą swą bezwiedną,
Nimb zagadek, których echo brutalnej prawdy nie płoszy?...
Czy będzie miał to wszystko — i jeszcze jedno:
Duszę, co jest lutnistką rozkoszy?...
. . . .
I wichrem zimowym leci głos pasterza stu owiec:
Owieczko, za którą wszystkie oddałbym, czemu zbiegłaś na manowiec?
Oto przywyzwam Ciebie!... Nie słyszysz?.. Odpowiedz!...

Kazimierz Pręcki.

czyków, Rosyanie wydłużają swoją linię wschodnią.

Ostrzelane wojska wszędzie stawiają opór Japończykom i znakomicie przyswoiły sobie sposób nieprzyjaciela nie dawania ani we dnie, ani w nocy spokoju nieprzyjacielowi. Wogóle postój mukdeński doprowadził do widocznego przełomu losów wojny obecnej.

Pogoda mroźna, słoneczna, niebo bez chmur i ochoczy żołnierz rosyjski czułby się doskonale, gdyby nie wiatry północne, istny bicz zimowy Mandżuryi.

Do warszawskiego »Słowa« donoszą z Charbina:

W charbińskim hotelu »Orient«, w Nowem Mieście, mieszka już od kilku tygodni Alfred hr. Wielopolski i leczy się prywatnie na reumatyzm w kolanie. Hrabia Wielopolski, który przybył na wiosnę do Mandżuryi wprost z Abisynii, gdzie sprawował obowiązki *attaché* wojskowego przy poselstwie rosyjskiem, w ostatnich czasach został mianowany dowódcą oddzielnej seciny kozackiej eklererów. W jego secinie młodszym oficerem jest chorąży Mikołaj książę Radziwiłł (syn ks. Wilhelma), który niedawno — jak wiadomo — przedarł się z oblężonego Portu Artura. Trzeci, bawiący tu żołnierz-Polak, Alfred hr. Tyszkiewicz, syn śp. Jana i Klementyny z Potockich, ordynat na Birżach, bierze udział w strasznej wojnie jako ochotnik-podoficer w artyleryi konnej. Przybywszy na teren wojny w roli jednego z pełnomocników wileńskich »Czerwonego Krzyża«, nagle przerzucił się do szeregów i jako prosty żołnierz odbył bitwę liaojańską; zdobył w niej order św. Jerzego i stopień podoficera. Kilka tygodni wypoczywał w Charbinie. Stanisław ks. Radziwiłł, szwagier hr. Romana i Józefa Potockich, służył w kozackim pułku w armii jenerała Leniewicza, lecz przed kilku tygodniami wyjechał do Berlina, aby się poddać operacyi z powodu poważnej choroby.

Dalej donosi korespondent »Słowa«, że pełnomocnik warszawsko-łódzkiego oddziału sanitarnego, Ksawery hr. Orłowski, otrzymał order św. Anny II. kl., Adam hr. Zamoyski order św. Stanisława II. kl. Hrabia Zamoyski pełniący urząd mistrza ceremonii dworu, bawił w Mandżuryi w specyalnej misyi rozdawania żołnierzom podarunków od carowej.

Z Tokio telegrafują, że admirał Togo ze swą eskadrą odpłynął ku wyspie Formozie, gdzie oczekiwać będzie eskadry bałtyckiej.

Do Kapsztadtu przybył rosyjski okręt szpitalny »Orel«, jadący do Azyi Wschodniej. Przejechały tamtędy również dwa wielkie okręty, prawdopodobnie należące do eskadry bałtyckiej.

Generał-porucznik Sacharow w depeszy swej z poniedziałku, donosi: Temperatura obecnie wynosi w nocy 20 stopni, a w dnie 17 stopni poniżej zera. Stan zdrowia wojsk wyborny.

MAŁY FEJLETON.

Szkic z podróży.

Wieczorny pociąg pospieszny ruszył z dworca kolei Południowej we Wiedniu do Tryestu.

W przedziale I. klasy, tuż obok wagonu sypialnego, rozgościła się młoda osoba niezwykłej urody.

Przedział obok zajął porucznik huzarów.

Do Wiener Neustadt nie widzieli się wcale.

W Gloggnitz, ona, wychodząc na korytarz, spytała:

— Która godzina?

W Payerbach był już w jej *coupé*...

Pociąg wspinał się po stromych górach Semmeringu, pokonując zwycięsko trudności terenu.

Porucznik starał się wymową usuwać kruche skrupuły uroczej towarzyszki...

— Semmering! — krzyknął konduktor na szczycie olbrzymów.

— Nareszcie! odetchnął porucznik, tuląc w ramiona piękną Margeritę . . . .

. . . .

Pociąg zjeżdżał z błyskawiczną szybkością z gór Semmeringu.

— O, co za rozkosz! — szeptał porucznik.

— Szalona jazda... całe życie tak spędzić! — myślała piękna towarzyszka. . .

. . . .

W Mürzzuschlag z trzaskiem zapadły drzwi przedziału Margerity za wychodzącym porucznikiem. . . . .

— Sanct Peter! — krzyknął nad ranem konduktor przed oknem Margerity.

— Czas się pomodlić — szepnęła, przecierając oczy...

Na ostatniej stacyi przed Tryestem wsiadło wiele podróżnych. Korytarz był zapełniony.

Pięć minut przed przyjazdem do Tryestu spotkali się oko w oko w korytarzu...

Nie znali się...

Odit.

Dzień literacko-artystyczny.

„Żydzi“ Czirikowa. Nakładem młodej a ruchliwej księgarni Marchlewskiego w Monachium ukazał się niedawno dramat młodego rosyjskiego autora Eugeniusza Czirikowa p. t. »Żydzi«, którego premiera odbyła się kilka dni temu na berlińskiej »Freie Volksbühne«. Sztuka ta, przyjęta z zapałem zarówno przez publiczność jak i przez krytykę, zasługuje tembardziej na zapoznanie się z nią szerszego ogółu, że poraz pierwszy spotykamy się tu z postaciami, odzwierciedlającemi żywo i plastycznie prądy, nurtujące we współczesnej generacyi żydowskiej. Autor wprawną ręką kreśli obraz stojącego nad przepaścią żydostwa rosyjskiego, z mistrzowskim realizmem przedstawia obraz nędzy, w jakiej pogrążone są ciemiężone, niepewne jutra egzystencye rosyjskiego getta. W całym szeregu jędrnie a plastycznie nakreślonych scen przesuwają się przed nami różnorodne typy zróżniczkowanego żydostwa rosyjskiego: Leiser Fränkel, sześćdziesięcioletni ojciec rodziny, któremu trzy razy zburzono dorobek życiowy i trzy razy musiał na nowo zaczynać budowę swej życiowej nory, a w międzyczasie stracił żonę w pogromie, córkę — »której imienia nie pozwala wymieniać«, a właśnie biada nad utratą (dla Żydostwa) dwojga pozostałych dzieci, porwanych wirem asymilatorskiego międzynarodowego sycyalizmu; jest tu naiwna, czysta dusza, Szlojme, sierota, który rodziców nie pamięta, był bowiem jeszcze małym, kiedy polegli w ostatnim pogromie, ale choć mu źle na świecie samemu, chciałby jeszcze użyć życia jako wolny obywatel we własnym wolnym kraju; on »też dał szekla (podatek partyjny syonistów) i za jego grosz kupią ziemię obiecaną«... »Jak też reb Leizer sądzi, rychło to się ziści?«... — Boruch i Lija Fränklowie, akademicy, relegowani za udział w rozruchach socyalistycznych, nie wierzą w te bajki. Oni nie są żydami, ani Niemcami. Oni znają tylko dwie kategorye: opasłych próżniaków i głodnych robotników. Robotnik Iserson określa to słowy: »czyż Marx albo Bebel są Żydami albo Niemcami? — oni są ludźmi!«

Jest Rosyanin — socyalista Berezyn, który w pogromie w ostatnim akcie ponosi śmierć w obronie Liji, nie zapomina jednak krzyknąć katowi: jestem chrześcijaninem!— Nachman, syonista, chorobliwie egzaltowany, (poniekąd krewny Chaima Seliga Lubana, wykonawcy zeszłorocznego zamachu na Nodana w Paryżu), postać, jakich wiele w szeregach młodego pokolenia żydowskiego, kryje w sobie heroizm: »mój los jest w moim narodzie, los mojego narodu we mnie«. — Kilka charakterystycznych postaci w rolach epizodycznych wypełnia galeryę typów.

Autor zbadał te typy getta ze sumiennością badacza. Wniknął w ich dusze głęboko, aż tam, gdzie pod warstwą nabytej kultury budzą się z groźnym pomrukiem stare antagonizmy i zawiści rasowe, gotowe każdej chwili wybuchnąć i zburzyć wspaniały gmach idei, obejmującej świat i łączącej ludzkość w jedno ognisko, gotowe pośród symfonii miłości krzyknąć dysonansem nienawiści (akt II. Berezyn i Lija).

W scenach zbiorowych, przez cały tok akcyi dramatu, przewijają się te postacie, niby błędne ogniki: zdesperowani rewolucyoniści, egzaltowani syoniści... Niespokojny, ruchliwy intelekt żydowski, nie mogący, jak u innych narodów, rozwijać się i zajaśnieć w całym blasku dnia, lecz, zrodzony na gruncie niezdrowym, świeci niespokojnym fosforycznym blaskiem, wskazującym właśnie, iż jest synem — bagna. Czirików towarzyszy tym młodzieńcom w ich dysputach krok za krokiem, notując, jak badający psychopata, słowo za słowem, sam nigdzie na widownię się nie wysuwa, zawsze w cieniu, lecz zawsze, jak umiejętny reżyser, kierując ruchami swych postaci tak, aby nam sie zawsze we właściwem ukazały świetle. A kiedy nareszcie, po należytem zbadaniu, psychopata ma wydać swoją opinię, kiedy po czterech aktach ideowych dysonansów, autor ma wystąpić ze *Schlussakordem* — i tu ma zadanie ułatwione — historya zna rozwiązanie: pogrom!

Lecz myśl autora, jak nić czerwona, przewija się poprzez cały tok akcyi dramatu: Wewnętrzna rozterka, rozbieżność kierunków i ideowych dążności poszczególnych sfer w żydostwie, ich wzajemne zwalczanie się i obustronne marnowanie sił i życia na bezczynnem teoretyzowaniu — oto, jakimi je zastaje mob, zawsze jednako wrogi, zawsze dziko nienawidzący, zawsze gotów do ataku. W decydującej zaś chwili, gdy nagle spada nieszczęście, widzimy jednego tylko czujnie przewidującego Nachmana, przygotowanego do walki, a w danym razie do męskiego czynu.

Zarzut zbytniego przeładowania dramatu nużącemi dysputami, jaki mu niektórzy krytycy uczynili, staje się w czytaniu książki raczej uznaniem jego techniki wywołania zamierzonego efektu. W istocie bowiem akt czwarty (pogrom) kontrastem swym równoważy leniwy bieg akcyi w poprzednich aktach, a groza końcowych scen nadaje odpowiedni ton wrażeniu całości.

W. Sobel.

— Wagner w Paryżu. W wielkiej operze w Paryżu, odbyła się onegdaj premiera „Tristan i Izolda“ Wagnera. Publiczność, która wypełniła salę po brzegi, przyjęła operę z entuzyazmem.

— Z prasy warszawskiej. „Kuryer warszawski“ pisze: Słyszeliśmy, że „Przegląd tygodniowy“ p. Adama Wiślickiego przestanie wychodzić z Nowym Rokiem 1905. Zamiast tego pisma powstanie nowe, obrazkowe, popularne, pod tyt.: „Przegląd powszechny“, na którego czele staje adw. Bronisław Wiślicki.

— Z Filharmonii lwowskiej donoszą: Znakomity skrzypek, najpierwszy w Europie, Willy Burmester, tak dobrze zapisany we Lwowie ofiarnością swoją (cały dochód z jednego koncertu przeznaczył w swoim czasie na pomnik Adama Mickiewicza) — przyjeżdża do naszego miasta 17 bm. i da jeden koncert.

Nazwisko Burmestra jest tak słynne w całym artystycznym świecie, że bliższych objaśnień nie potrzebuje. Jest to król skrzypków, a sposób, w jak oddaje klasyczne utwory, nie znalazł dotąd naśladowcy. Koncerty jego dobrze są zapisane w pamięci melomanów, dla których gra Burmestra będzie prawdziwą biesiadą artystyczną.

Program koncertu ze współudziałem pianisty p. W. Klasena jest wspaniały: 1) J. S. Bach. Sonata A-dur (skrzypce), 2) F. Mendelsohn. Koncert E-moll (skrzypce). 3) Fr. Chopin. Impromptu Leszetycki. Fantazya na lewą rękę (fortepian). 4) L. v. Beethoven. Romanza G-dur. Padre Martini 1741. Gavotte. G. F. Händ-l 1650. Menuet. W. A. Mozart 1756. Menuet (skrzypce). 5) W. Klasen-Romanza-Walc (fortepian). 6) Paginini-Burmester. Taniec czarownic.

Przed tygodniem koncertował Burmester w Wiedniu, gdzie otrzymał od entuzjasty-melomana dar wspaniały: skrzypce Stradivariusa, ocenione na 40.000 marek.

Tym razem, znakomity artysta da jeden jedyny tylko koncert, gdyż w drugiej połowie grudnia gra w Petersburgu.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek po raz 4-ty (nowość) „Narzeczona milionerka,“ operetka w 3 aktach Henryka Berte z repertuaru wiedeńskiego teatru „an der Wien.“

W środę, po raz czwarty (wznowienie) „Nitka jedwabiu“ (Les femmes fortes), komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek po raz piąty (nowość) „Narzeczona milionerka,“ operetka w 3 aktach Henryka Berte z repertuaru wiedeńskiego teatru „an der Wien.“

Ekonomista.

W sprawie rządowej akcyi zapomogowej z powodu klęski braku paszy donosi »Rolnik«, że z ogólnej ilości wojskowego grysu 350 wagonów, otrzyma Galicya wagonów 220, z czego wschodnio-galicyjskie tow. gospodarskie wagonów 100 po cenie 5 koron 20 hal. za 100 klgr. i z bezpłatnym przewozem kolejowym z magazynów wojskowych do stacyj odbiorczych. Grys ten przeznaczony jest w pierwszej linii dla okolic, dotkniętych brakiem paszy.

Rokowania handlowe z Niemcami. Berlińska »Nordd. Allg.-Ztg.« donosi, iż rokowania handlowe między Niemcami a Austro-Węgrami zostaną wkrótce napowrót podjęte. Rząd niemiecki i nadal obstaje przy ochronie bydła niemieckiego i ochronie eksportu przemysłu niemieckiego. Gdyby się udało traktat wywrzeć przed Nowym rokiem, to byłby on przedłożony parlamentowi równocześnie z innymi traktatami.

W sprawie rozpoczęcia na nowo rokowań handlowych z Niemcami odbędzie się w najbliższych dniach w Budapeszcie konferencya między ministrami austryackimi a węgierskimi.

Traktaty handlowe. Z Rzymu donoszą o niektórych pozycyach traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Włochami a Szwajcaryą. Pozycye te o tyle są bardzo ważne, że pewnem jest, iż Austrya te same uzyska od Szwajcaryi korzyści. Dla Galicyi specyalnie znaczenie mają następujące taryfy: woły 32 franków, cielęta do wagi 60 klg. 10 franków, po nad 60 klg. 15 fr., owce 50 centimów, świnie 10 fr., mięso bite cielęce 15 franków, wszystkie inne gatunki 10 fr., mięso solone i wędzone, słonina wędzona, szynka 14 fr., a wszelkie inne gatunki preparowanego mięsa 20 fr.

Eksport nafty galicyjskiej. »Neue technische Industrie und Handel-Correspondenz« donosi że w Wittelsdorfie i Moguncyi założono towarzystwa sprzedaży nafty. Celem tych towarzystw jest uregulowanie i oparcie na trwałych podstawach wywozu nafty austryackiej. Owe towarzystwa zakupują specyalne parowce, za pomocą których będą wywoziły naftę do Belgii i Holandyi.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 12/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 675·00. Akcye węg. Zakł. kred. 805·00, Anglobanku 291·25, Unionbanku 552·50, Laenderbanku 451·00, Bankvereinu 554·25, Bodencredit 969·25. Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 64·00, Kolei połud. 88·00, Kolei Elbenthal 415·00 Kolei północnej 5470, Kolei czerniowieckiej 579·00, Alpiny 489·25, Rima Muranyi 514·50, Prask. Tow. żelaz. 2350. Fabryki broni 533·00, tureckie tytoniowe 328·00. Galic. karpac. Tow. naftowego 1084, Obl. węgier. indem. 97·90. Renta majowa 100·05. Austr. renta kor. 100·25, Węg. renta kor. 98·20, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·12, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00. 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kora. Obligi Banku kraj. 101·90. 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 131·75, Marki 117·60, Ruble 253·75.

Wiedeń. 13/12 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna z 10.30 rano

Marki 117·58, Renta majowa 100·05, Węg. renta kor. 98·20. Akcye austr. Zakł. kred. 673·50 Akcye węg. Zakł. kred. 805·00, Akcye Anglobanku 291·25, Akcye Unionbanku 553·00 Akcye Bankvereinu 553·00, Akcye Laenderbanku 450·00, Akcye Kolei państw. 648·00. Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·50. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 487·50, Akcye Rima Muranyi 513·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. 0000, Losy tureckie 131·50, Ruble 253·75 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40. 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·15.

Usposbienie: Słabe.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 12/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 12/12. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·17 do 10·18. Żyto na kwiecień 7·96 do 7·97. Owies na kwiecień od 7·18 do 7·19. Kukurydza na maj r. 1905 7·55 do 7·56 Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie mdłe. Pogoda piękna.

Echa sądowe.

Tarnów, 12. grudnia.

(*Sprzeniewierzenie na poczcie i kradzież na okręcie*).

Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się rozprawa karna przeciw byłemu ekspedytorowi pocztowemu Janowi Maryanowi O r e ł o w i, o sprzeniewierzenie i kradzież. Jan Oreł, syn wyższego urzędnika lwowskiej dyrekcyi kolejowej, znany i na bruku lwowskim hulaka i karciarz — który noce całe przepędzał w kawiarniach i spelunkach, trwoniąc pieniądze w bardzo podejrzanem towarzystwie — stawał już przed kratkami sądowemi we Lwowie, oskarżony o kradzież 1400 kor. na dworcu Podzamcze, gdzie był zajęty jako funkcyonaryusz pocztowy. I później niejednokrotnie karta jego młodego życia, zapisana była sprzeniewierzeniami i kradzieżami, które pokrywali jednak przełożeni. Obecnie akt oskarżenia zarzuca mu, że w r. 1900, gdy dopiero trzy dni urzędował w Pilźnie, nadszedł pod adresem włościanki Maryi Wadasowej przekaz z La Salle w Ameryce. Przekazu tego z kwotą 322 kor. 36 hal, Wadasowa nie otrzymała, a dowiedziawszy się z listu o jego wysyłce, zareklamowała na poczcie. Dochodzenia wykazały, że recepis, pieczęć gminną i podpis Wadasowej z Jaworza górnego ktoś sfałszował i pieniądze pobrał. Było to w marcu r. 1900. W ciągu kilku dni w początkach marca urzędowało w Pilźnie aż trzech ekspedytorów. Prokuratorya więc kolejno zwracała swe oskarżenia przeciw nim, aż ostatecznie zwróciła swe oskarżenia przeciw Orelowi.

Nadto oskarżyła go prokuratorya o kradzież kwoty 4200 marek, popełnionej na okręcie „Kaiser Wilhelm II« na szkodę pasażera Pullacka, któremu przedstawił się jako »doktor praw« itd. Orel po manipulacyi w Pilźnie, zrezygnował z posady i pojechał do Ameryki, gdzie był początkowo ajentem, a potem nawet właścicielem biura ajencyjnego. Policya lwowska wydała o nim najgorszą opinię. Przeciw Orelowi świadczy też i to, że chociaż tylko trzy dni był w Pilźnie i nie wziął ani centa pensyi, sprawił na odjezdnem ucztę, pokrył braki w markach na 119 kor. i jeszcze miał pieniądze. Matka oskarżonego zeznała pod przysięgą, że gdy odjeżdżał do Pilzna dała mu 200 kor. Natomiast rzeczoznawcy pisma orzekli, że pismo na recepisie i pismo Orela — to jedna ręka.

Przysięgli zaprzeczyli obydwa pytania główne, dotyczące zbrodni sprzeniewierzenia i nadużycia władzy urzędniczej, zażądali następnie nowego pytania ewentualnego, czy Marya Wadasowa poniosła stąd szkodę — zaprzeczyli i to pytanie, a potwierdzili tylko pytanie, dotyczące kradzieży na statku. Trybunał zaś skazał Orella na trzynaście miesięcy ciężkiego więzienia, wliczając mu rok, jaki już za tę kradzież odsiedział we więzieniu pruskiem.

Dyaryusz.

Wtorek, dnia 13. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Łucyi i Otylii. — Grec. kat.: Andreja ap. — Słow.: Władysław. — Wschód słońca 7·50. Zachód słońca 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Narzeczona milionerka“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Środa, dnia 14. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Nik. Such. — Grecko kat.: Nauma. — Słow.: Sławiflor. — Wschód słońca godz. 7·51. Zachód godz. 3·58.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Nitka jedwabiu“.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania.

Prezydent ministrów mianował adjunkta w ministerstwie skarbu dra Włodzimierza Dbałowskiego wicesekretarzem ministeryalnym.

Odznaczenia.

Cesarz nadał sekretarzowi ministeryalnemu w prezydyum Rady ministrów Józefowi Klimschy tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Cesarz nadał komisarzowi powiatowemu Stanisławowi Biedermanowi w Borysławiu złoty krzyż zasługi z koroną.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę, dnia 14. b. m., prof. dr. J. Siemiradzki: „O Indyanach amerykańskich (z demon.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 6. Początek o godzinie 7½.

Zmiana własności. Dobra Zatwarnica w pow. Liskim kupił p. Weld od pani Zofii Jabłonowskiej i p. Bronisława Mrazka za 900.000 kor.

† **Władysław Marynowski,** em. starosta i radca namiestnictwa zmarł wczoraj nagle we Lwowie na udar serca. Zmarły cieszył się szacunkiem w szerszych kołach obywatelskich naszego kraju. Osierocił dwóch synów: Łucyana, notaryusza w Zaleszczykach i dra Zygmunta, dawniej adwokata we Lwowie, a obecnie w Jaworowie, oraz dwie córki, z których starsza jest żoną właściciela browaru p. Roberta Kleina. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Staszica.

Podwieczorek w sali Kasyna miejskiego urządziło wczoraj „Koło Panien“ na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci. Zabawę uprzyjemniały produkcye „Chóru akademickiego“ i deklamacye humorystyczne art. teatru miejsk. p. Nowackiego. Prócz tego, muzyka 30 p. p., pod osobistem kierownictwem p. Rolla zabawiała gości w rejonach bufetu, gdzie zebrano poważną sumę około 1000 kor. Biedni maluczcy winni więc sympatycznemu „Kołu panien“ zachować serdeczną wdzięczność.

Karambol na kolei. Na dworcu kolejowym wydarzył się wczoraj o godz. 5 rano karambol pociągu towarowego nr. 269, na który najechała maszyna przesuwająca wagony.

Skutkiem zderzenia 4 wagony naładowane węglami, zostały zupełnie zgruchotane, inne mniej uszkodzone. Z personalu nie poniósł nikt żadnych obrażeń.

Syn gen. Kuropatkina, głównego wodza sił rosyjskich na d. Wschodzie, przejeżdżał wczoraj przez Lwów, wracając z Paryża do Odessy. Jestto młody, bo 22 lat liczący człowiek, który dotąd kształcił się za granicą.

Przedwyborcze zgromadzenie. Towarzystwo narodowo-katolickie zwołało wczoraj do szkoły im. Staszica zgromadzenie dla omówienia zbliżających się wyborów do Rady miejskiej. Zgromadzenie było jednak nie zbyt liczne, a wzięło w nim udział także kilku radnych miejskich. Przewodniczący dyr. Biesiadecki udzielił głosu prof. Thuliemu, jako kandydatowi tego stronnictwa. Po nim przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem wybrano komitet ściślejszy, złożony z 50 osób. Komitet ten ma zająć się ułożeniem listy kandydatów stronnictwa narodowo-katolickiego i na najbliższem posiedzeniu przedstawić zebranym.

Bolesną stratę poniósł prezydent zboru izr. we Lwowie poseł dr. Byk, którému zmarła onegdaj w Kałuszu sędziwa siostra bp. Julia Goldbaumowa, zażywająca ogólnego szacunku w kołach znajomych. Zwłoki bp. Goldbaumowej sprowadzone zostały do Lwowa, a pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 popołud. z dworca głównego na cmentarz Janowski.

Karpie i karasie z sadzawki w Stryjskim Parku sprzedane będą w drodze licytacyi najwięcej dającemu. Najwyższa cena ustanowiona wynosi 1.52 h. za kilogram żywej wagi.

Powtórna licytacya — lecz już ustna — odbędzie się też na stanowiska dla sprzedaży ryb w Rynku i na placu Bernardyńskim. Z powodu bowiem konkurencyi właścicieli handlów, którzy u siebie trzymają żywe ryby, oferty na te stragany okazały się tak niskiemi, że Magistrat przyjąć ich nie mógł. Jest nadzieja, że licytacya ustna wyda lepszy rezultat. Fakt ten jednak jest charakterystyczny i zapowiada taniość ryb przed świętami.

Terakoja, japońska sztuka, przedstawiana z powodzeniem w teatrze miejskim, wywiera tak potężne wrażenie na widzach, że kobiety zalewają się na przedstawieniach serdecznemi łzami. Wczoraj zaś wieczór, jakaś wrażliwa słuchaczka dostała napadu spazmatycznego płaczu — tak, iż musiano wynieść ją z audytoryum. Przez chwilę panowało w teatrze z tego powodu zaniepokojenie, artyści przerwali nawet grę — w pierwszym bowiem momencie, gdy pani ta zaczęła krzyczeć, nie wiedziano, co się stało. Wkrótce jednak uspokoiło się zupełnie i artyści dokończyli sztuki.

Z zazdrości. Murarz Jan Dadak przebił wczoraj wieczorem na rynku scyzorykiem Annę Karapatę, a następnie silnie pokaleczył czeladnika lakierniczego Kawalca. Przyczyną bójki było to, że Karapata opuściła Dadaka, a zamieszkała u Kawalca. Wojowniczym murarzem zaopiekowała się policya.

Kradzież z włamaniem. Przy ul. Kaźmierzowskiej l. 49 ma trafikę Regina Brillantowa. Ubiegłej nocy jacyś sprawcy dobrali się do wnętrza, przez otwór, który wybili w ścianie, przylegającej do sieni i zabrali stemple za 400 kor., marek za 200 kor., nadto zaś cały zapas tytoniu, przedstawiający wartość 1400 kor. Po dokonaniu czynu, niespostrzeżeni, przez nikogo, wyszli na ogród realności Krasickich 18 i tamtędy wydostali się na ulicę. Jako jedyny ślad po sprawcach, są niedopałki papierosów i pugilares, w ogrodzie zgubiony.

Wiec młodzieży socyalistycznej odbył się we Lwowie 11. b. m. popołudniu w lokalu „Spójni.“ Obradowano nad zadaniami młodzieży socyalistycznej i nad stosunkiem jej do życia akademickiego.

Z życia młodzieży.

W Kółku literackiem Tow. akad. „Związek“ odbędzie się we wtorek dnia 13 bm. o godz. 7-ej wieczorem w nowym lokalu Towa przy ul. 3-go Maja l. 11 (nad kawiarnią amerykańską) odczyt p. Geschwinda „o Aleksandrze Świętochowskim“. Goście mile widziani.

Walne Zgromadzenie członków Czytelni akademickiej odbędzie się dziś we wtorek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali X. Politechniki.

Inauguracya Tow. akad. „Ognisko“ odbędzie się we środę 14 bm. w sali „Jad Charuzim“ przy ul. Bernsteina. Początek o godz. 8·30 wieczorem.

Dar. P. Jan Rzepecki, majster blacharski, złożył w prezydyum Magistratu, na drzewko dla dzieci w miejskim Zakładzie sierót, kwotę 21 koron.

Piękne z pożytecznem, oto są dwa warunki, które podarkowi gwiazdkowemu nadawają piętno doskonałości. A gdy się już mówi o podarunkach, to chyba najlepiej nadaje się dla gospodyń i dla takich kobiet, które niemi chcą zostać, — oryginalne Singera maszyny do szycia. Uskutecznia się nią nie tylko wszystkie pojedyncze roboty do szycia, których w każdem domostwie jest niezliczona ilość, ale także najpiękniejsze sztuczne hafty, ażurowe, z wolnym ściegiem i wiele innych robót, które dawniej uskuteczniano wyłącznie ręką.

Czy też oryginalna maszyna Singera odpowiada drugiemu warunkowi i zasługuje na uznanie za piękną, o tem może się każdy przekonać, kto, nie narażając się na najmniejszy trud, odwiedzi skład Singera Komp. Tow. Akc. maszyn do szycia, przy ul. Sykstuskiej l. 6. Tam znajdują się maszyny, dające się przez swe znakomite urządzenie zastosować do każdego sprzętu. W szczególności są to owe maszyny z ruchomym wierzchem które z radością przyjmuje się jako gwiazdkowy podarek.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Władysław Marynowski, emer. radca Namiestnictwa. Janina Franciszka Kochmanówna, uczenica IV. klasy wydziałowej szkoły im. król. Jadwigi.

Adela z Czermińskich Janowa Wiktorowa, matka śp. Kazimierza Wiktora, zmarła w Szarszynie, przeżywszy lat 82.

Prof. Bonifac Łazarewicz, skarbnik poznańskiego Tow. pomocy naukowej.

W Kałuszu: Julia z Byków Goldbaumowa, siostra prezesa Zboru izr. we Lwowie i posła dra Emila Byka.

Mieczysław Łaszowski z Kraszkowic, feldmarszałek-porucznik, kawaler orderu Leopolda, zmarł w Wiedniu d. 7. b. m., przeżywszy lat. 74.

Depesze „Dnia“.

Ros. prasa na indeksie.

Petersburg. (Tel. »Dnia»). Gazeta »Syn Otiecziestwa«, dwukrotnie już napomniana, otrzymała po raz trzeci napomnienie od ministerstwa i wydawnictwo jej zawieszono na 3 miesiące. Pismo »Prawo« otrzymało za »szkodliwy kierunek« swój drugie napomnienie.

Pomnożenie armii indyjskiej.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi: Generał Kitchener zajmuję się obecnie sprawą powiększenia armii indyjskiej i przygotowania jej na wypadek ataku nieprzyjaciela, którego przypuszczalna siła wynosiłaby 500.000 ludzi. Indye mają dziś 60.000 żołnierzy, 350 dział, oraz 13.6000 ludzi w rezerwie. Zamierzone jest powołanie ochotników z Kanady, Afryki i Australii.

Okradzenie klasztoru kazańskiego.

Kazań. (Tel. »Dnia«). Proces przeciw Stojanowi, zwanemu także Czajin, który ukradł z klasztoru kazańskiego słynny obraz, poczem wyjąwszy drogie kamienie spalił go, zakończył się zasądzeniem złoczyńcy na 12 robót przymusowych.

Samobójstwo.

Algier. (Tel. wł. »Dnia«). Podoficer znajdującego się tu w naprawie ros. okrętu nazwiskiem Małubin, 20-letni młodzieniec, zastrzelił się. Małubin, syn generała, miał w tych dniach wyruszyć na wojnę.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. (Tel. wł. »Dnia«). Księża fińscy zasiadający w Sejmie fińskim, wnieśli petycyę, w której proszą o zniesienie ustawy z 15 lutego 1903, dotyczącej kar za przestępstwa polityczne, oraz ustawy z dnia 3 stycznia 1904, odmawiającej przestępcom politycznym wszelkich praw obywatelskich.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Przybył tu ks. Jan saski, brat króla, celem notyfikowania cesarzowi wstąpienia na tron brata swego Fryderyka. Cesarz przyjął go dziś na osobnem posłuchaniu.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Angielsko-amerykański traktat rozjemczy podpisano dzisiaj.

Co słychać w świecie?

* **Reformy w Rosyi.** Do „Koeln. Ztg.“ donoszą z Petersburga, że w Kijowie, Saratowie, Odessie, Woronežu i Niżnym Nowogrodzie odbyły się polityczne bankiety, na których uchwalono te same rezolucye, jakie powzięto w Moskwie i Petersburgu.

Do „Berliner Tageblattu“ telegrafują z Petersburga, że między carem a ks. Mirskim miało przyjść do takich różnic, że ks. Mirski w piątek podał się do dymisyi(?), dał się atoli namówić do pozostania.

* **Zamach na policmajstra m. Odessy.** Do „W. Allg. Ztg.“ telegrafują z Odessy, że w sobotę nieznany sprawca napadł na policmajstra i uderzył go kilka razy kamieniem w głowę. Policmajster padł nieprzytomny na ziemię, a sprawca umknął. Stan policmajstra jest beznadziejny.

* **Anglicy a Napoleon I.** W r. 1901 ogłosił lord Rosebery drukiem książkę o Napoleonie I p. t. »Napoleon. The last phase« (Napoleon. Ostatnia faza). Dzieło to wywarło wielkie wrażenie w Anglii. Obecnie ukazało się drugie jego wydanie, dopełnione przez rozdział, w którym autor krytykuje ponownie postępowanie Angli względem zdetronizowanego cesarza. Rosebery oświadcza, że, co prawda, Anglia nie mogła nie zatrzymać cesarza, który był przecież jeńcem Świętego przymierza, żałuje wszelako, że na Anglię przypadła smutna rola dozorcy więziennego, oraz, że ówczesny rząd angielski nie wywiązał się z tego zadania z większym taktem. Nic nie szkodziłoby Anglii, gdyby była dała jeńcowi zupełną swobodę na wyspie św. Heleny, wybranej przez sprzymierzonych za miejsce deportacyi jeńca, oraz gdyby była wyznaczyła mu dozorcę, umiejącego zachować się grzecznie i taktownie. »Mieliśmy bowiem — pisze lord Rosebery — na wyspie św. Heleny nietylko słynnego zwycięzcę, nietylko człowieka, który w przeciągu lat 10ciu był nietylko najpotężnieiszym monarchą w Europie zachodniej, ale również jedną z najwspanialszych postaci historycznych«. Autor sądzi wobec tego, że w interesie Anglii leżało raczej podniesienie znaczenia jeńca, niż poniżanie go, kończy zaś temi słowy: »Byłoby pożądanem, aby smutny epizod ten mógł być z dziejów wykreślony, tak w interesie Anglii, jako też ze względu na pamięć Napoleona. Jest to epizod, z którego bynajmniej dumni być nie możemy, nie zgadza się przytem pod żadnym pozorem z naszem pojęciem o godności narodowej. Jeżeli kiedykolwiek wydany będzie o tej sprawie wyrok potomności — wyroku tego jeszcze nie wydano — stwierdzi bez watpienia, że Anglia, poniewierając Napoleonem, nie odniosła tryumfu“. A zatem i w Anglii budzi się reakcya przeciwko poniżaniu pamięci wielkiego korsykanina.

* **Źródło dżumy.** Dżuma nie ustaje w Indyach; z roku na rok mnożą się jej ofiary. Latem zwykle epidemia cichnie, zimą wybucha z większą siłą. Tak się działo rok rocznie od 1896 r., tak też dzieje się w r. b. W ostatnich tygodniach cyfra zachorowań zwiększyła się; obecnie w ciągu tygodnia w samej prezydenturze bombajskiej umiera po 10.000 ludzi. Jedni dowodzą, że zaraza przybyła z Hongkongu, gdzie w roku 1894 szalała z niezwykłą srogością. Komisya niemiecka natomiast twierdzi, że do Bombaju zawlokło dżumę 2000 fakirów z Garwalu, dążących na pielgrzymkę. Takie pielgrzymki odbywają się co lat dwanaście z Garwalu do Nassiku, w Indyach południowo-zachodnich. W ten sam sposób rozszerzyły się epidemie z r. 1812 i 1836. — W ciągu ubiegłego stulecia fakirowie ośmiokrotnie odbywali swe pielgrzymki, a po pięciu wybuchła dżuma, najsilniej po ostatniej. Ku teoryi uczonych niemieckich skłaniają się także angielscy; wyłuszczał ją niedawno dr. Hankin gronu powag medycznych. W Europie »czarna śmierć« pojawiła się po raz pierwszy w mieście Kaffa na Krymie; przywieźli ją Tatarzy, a właśnie w owym roku 1344 odbywały się pielgrzymki do Nossiku. Żołnierze tatarscy przejęli zarazę w pochodzie przeciw cesarzowi Delhi. Obecnie epidemia rozszerzyła się na Australię i Afrykę; grasuje głównie w miastach portowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. grudnia br.

Hotel Imperial:

Hr. Stefan Łoś, Chocin. Hr. Klemens Dzieduszycki. Martynów. Hr. Zofia Michałowska, Rosya. Stanisław Swicykowski, Harklów. Zygmund Lewakowski, Borysław. Bronisław Wisłocki, Czortków. Henryk Prek, Łuki. Stanisław Klobasa, Skołoszyn. Adam Karniewski, Brandysów. Edward Rulikowski, Kotlic. Marceli Schreier, Drohobycz. Ksawera Mroczkowska, Stanisławów. Leon Grauer, Stanisławów. Józef Paprstein. Praga. Juliusz Bahr, Stanisławów. Henryk Burstyn, Nadwórna. Adolf Knoll, Brodina. M. Polak, Wiedeń. M. Schönman, Wiedeń. Carl Zitta, Wiedeń. Ignac Bernadiner, Wiedeń.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Młoda Polka poszukuje posady do zarządu domu. Zgłoszenia S. L. Welt dla Michaliny Majerskiej **R. Sarat**, Rumunia.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „świetna posada“, Administracya „Dnia“, Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“.

Zarząd folwarku Hupale, p. Ossowce ma zaraz na sprzedaż loco Buczacz z pod lokomobili: 5 ct. m. **koniczyny czerwonej** (z pola bez kanianki) 50 ct. m. **hreczki**, wagon **jęczmienia** do browarów (suchego zbioru), pięć wagonów **pszenicy**. Na luty dwa wagony **żyta** pet kus. Oprócz tego zaraz: trzydzieści wagonów **kartofli** imperatorów, gęsi emdeńskich 0 sztuk po 8 kor. Oferty przyjmuje i próbki wysyła Zarząd.

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia“ między 12—1 w południe“.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.